

## Spotkanie kultur

\* Od końca września przez cały październik prezentowaliśmy w swoim teatrze artystów związanych z obszarem Europy Środkowoschodniej. Obok Niemców, Ukraińców, Białorusinów mogliśmy spotkać się także z Cyganami, Litwinami, Czechami, a nawet z Tatarami. Jak ocenia pan tę imprezę?

- Wydaje mi się, że idea się sprawdziła. W Lublinie mamy monokulturę i zupełnie brakuje świadomości, że jest to ostatnie duże miasto Rzeczypospolitej Wielu Narodów. Chcemy świadomie do tego nawiązywać. Przecież do 1939 roku połowa mieszkańców Lublina i regionu to byli Żydzi. Nie możemy w sposób mechaniczny wyrzucić ich poza obręb naszej kultury. Zatem wielkim problemem tego miasta jest brak pamięci. Ludzie bez pamięci, to ludzie bez korzeni, którzy nie potrafią normalnie żyć. Stąd między innymi nasza próba zderzenia tej monokultury z ludźmi, którzy żyją obok nas. To są nasi sąsiedzi. Przede wszystkim Ukraińcy, Białorusini. W czasie spotkań byli też Tatarzy krymscy i nie są oni narodem egzotycznym na tym terenie. Ich ślady zachowały się w naszym regionie, groby tatarskie można znaleźć np. pod Monte Cassino. Oni sami - będąc tu - stale nawiązywali do swojej obecności w dziejach dawnej Rzeczypospolitej. Jest to poza tym naród europejski, zapomniany jednak przez Europę.

\* Co pan może powiedzieć na temat udziału publiczności?

- Wiele czynników składa się na to, czy ludzie na coś przyjdą. My działamy trochę na boku, jest to pewna nisza kulturalna, którą próbujemy zagospodarować, dla której próbujemy znaleźć swego widza. I to jest żmudna, długa praca, nie na miesiące, tylko na lata. Miło jest kiedy przychodzi wielu widzów...

\* ...Lwów przyszło zobaczyć bardzo wielu widzów...

- ...No, właśnie. Jedną skrajnością było ponad dwieście osób, druga zaś - około piętnastu. Można powiedzieć, że „Spotkanie kultur” odbyło się w tych dwu skrajnościach. Istotne również jest to, że prasa, radio i telewizja mówiły o sąsiadach w innym kontekście niż handel. Przecież tam też są ludzie, którzy zajmują się kulturą, tworzą sztukę, często bardzo interesującą, bliską Europie.

\* Co, według pana, w tych prezentacjach było najciekawsze?

- Powiniennem odpowiedzieć banalnie - wszystko! Miałem poczucie, że ja tym ludziom w jakiś sposób

pomagam. Najciekawsze propozycje przywiozły trzy miasta Lwów, Mińsk i Kijów. Ale najbliższa mojemu gustowi była propozycja Lwowa: Teatr Łesia Kurbasa oraz artyści z grupy „Szlach”. W dziedzinie dokumentu szczególnie zainteresowały mnie fotografie z powrotu Tatarów na Krym oraz reportaż z urodzin Hrabala. Poza tym udało nam się nawiązać bardzo ciekawe kontakty z Białorusinami, Ukraińcami i Węgrami.

\* Skąd teatr miał na to wszystko pieniądze?

- Pomogło miasto, Fundacja Batorego i Fundacja Kultury.

\* Czy w przyszłym roku zamierzacie zorganizować coś podobnego?

- Tak, chcemy, żeby to była impreza cykliczna. Zastanawiamy się nad formułą. Myślmy o prezentacji jednego miasta.

\* Czy wie pan, co to będą za miasta?

## Budujemy przyczółek

Rozmowa z kierownikiem artystycznym Teatru NN

Tomaszem Pietrasiewiczem

- Tak, trafiliśmy na bardzo ciekawy ośrodek w Rumunii, niedaleko Bukaresztu. Miasto nazywa się Tirgu Mures i znajduje się w nim ośrodek bardzo podobny do naszego. Oni też prezentują różne kultury, próbują uchwycić to napięcie, które rodzi się na styku kilku kultur. Drugie miasto to Stanisławów, z którego pochodzi pisarz i poeta, Jurij Andrucho-wycz. Bardzo ciekawy ośrodek sztuk plastycznych i literatury. Ciągłe jeszcze szukamy rozwiązań, nie ma innej metody niż uczenie się na błędach.

\* A co by pan poprawił?

- Po pierwsze - organizację, druga sprawa to kondensacja propozycji, to chyba się nie sprawdziło. Za dużo w krótkim czasie.

\* Czy w jakiś sposób to miejsce - Brama Grodzka - wpływa na organizowane przez was imprezy?

- Odczuwamy coraz silniej symboliczny wymiar tej przestrzeni. Mamy przecież salę nad bramą, która kiedyś była miejscem spotkania świata żydowskiego i chrześcijańskiego. Chcemy ożywić to miejsce, co prawda nie sprzyja nam remont oraz zaniedbanie Starego Miasta, ale już zaczęliśmy budować przyczółek.

\* Dziękuję za rozmowę.

Maria Łaskiewicz